GAZETA NIEDZIELNA

ROK 6. LONDYN, 25 PAŹDZIERNIKA 1953 NR. 43/235

PAMIĘTAJMY O NICH

POLSCY ŻNIWIARZE NA NIWIE MISYJNEJ W AFRYCE

Na obchodzoną w całym świecie katolickim Niedzielę Misyjną otrzymaliśmy od ks. S. Nowickiego, T.J., z Polskiej Misji Zagranicznej w Północnej Rodezji następujący artykuł.

By nie zacierać śladów misyjnych zostawionych i nadal czynionych przez polskich misjonarzy w Rodezji Północnej, pragnę z okazji niedzieli misyjnej, podać nieco szczegółów, dotyczących rozwoju i pracy Polskiej Misji w Rodezji Północnej.

Rozrost pracy naszych misjonarzy afrykańskich przybierał w ostatnim 25-cio leciu, a szczególnie w latach po drugiej wojnie światowej zadziwiające wswej szybkości tempo. Nasi misjonarze, mając początkowo do obsłużenia teren omal 400.000 mil kwadratowych dzielą się nim a równocześnie owocami zostawionej na nim pracy z innymi. Najpierw odstępują obszar t.zw. Copper Belt, graniczący z Kongiem Belgijskim, wioskim franciszkanom konwentualnym. Niebawem po tym odstępują irlandzkim kapucynom prowincję Barotseland z głównym miastem Livingstone i wodospadem Wiktorii. Na pozostałych po tych obciętych terenach o powierzchni 180.000 mil kwadratowych rozwinęli nasi misjonarze i nadal rozwijają tak gęstą sieć placówek misyjnych i szkół, że po drugiej wojnie zawezwali do pomocy jezuitów irlandzkich, oddając im szkołę średnią dla murzynów w Chikuni wraz z położonymi wkoło terenami rolniczymi gęściej niż inne zaludnionymi i z całym szeregiem zależnych od Chikuni mniejszych stacji misyjnych.

PIERWSZE SEMINARIUM: CHIKUNI

Szkoła w Chikuni jest imponująca nie tylko jako harmonijnie i z gustem zbudowany kompleks pomieszczeń szkolnych, ale przede wszystkim dla wspaniałych owoców dawanego w niej wyszkolenia. Chikuni było pierwszym katolickim seminarium nauczycielskim na całą Rodezję Północną. Zaopatrywało w kadry czarnych nauczycieli katolickich nie tylko polski Wikariat Apostolski Lusaka, ale ponadto dostarczało i w dalszym ciągu dostarcza wielu nauczycieli sąsiednim wikariatom, jak Abercorn, Bangweolo, Ndola i Livingstone. Warto tutaj zauważyć, że w samym polskim Wikariacie jest zatrudnionych w szkołach 330 nauczycieli, by sobie uprzytomnić ile ich należało wykształcić dla zaspokojenia potrzeb czterech sąsiednich wikariatów. Setki więc nauczycieli otrzymały swoją formację w Chikuni, przy czym wielu z nich tam zostało odrodzonych z wody i z Ducha Świętego, na co dowodem są księgi chrzcielne Chikuni z figurującą w nich cyfrą 16.000 chrztów. Chikuni jednak nie jest jedyną pozycją w rodezyjskiej pracy jezuitów polskich.

KASISI; SZKOŁA I SZPITALIK

Kasisi, położone 18 mil od Lusaki idzie po linii szybkiego osiągnięcia ob-cnego stopnia rozwoju Chikuni. Nowe, z palonej cegły i na cemencie wznoszone budynki szkolne w Kasisi są tak wypełnione, że niektóre klasy musiano podwoić. Siedem polskich sióstr służebniczek roztacza tutaj opiekę nad szpitalikiem i kilkudziesięciu sierotami, a równocześnie uczy różnych przedmiotów dziewczęta w szkole. Uczennice sióstr polskich celują w krawiectwie i hafcie. Na tegorocznej wystawie powszechnej w Lusace roboty kobiece wykonane przez czarne uczennice polskich sióstr z Kasisi i Chingombe otrzymały pierwszą nagrodę przyznaną całemu ich stoisku. Od sióstr polskich otrzymuje również szkolenie nowozałożone zgromadzenie sióstr afrykańskich. Na razie jest 6 sióstr czarnych i 10 aspirantek. W najbliższej przyszłości ich dom macierzysty zostanie przeniesiony do budowanej obecnie nowej stacji misyjnej w Mumbwa.

KAPOCHE, KATONDWE I CHINGOMBE

Istniejące od 1910 r. placówki misyjne Kapoche, Katondwe i Chingombe są znaczone potem, pracą, śmiercią, ale też i błogosławionymi owocami pracy wielu polskich misjonarzy, z których paru zmiotły choroby tropikalne już w młodych latach życia, innych wezwał Bóg po nagrodę w sędziwym wieku, a ci co po nich dalej pracę prowadzą nie szczędzą się. Sukcesem Katondwe było wytępienie w dużej mierze muchy tsetse. W obrębie stacji misyjnej czarni zabili w ciągu jednego roku 30.000 much, otrzymując pennа za każde 15 z nich. Obecnie na podziękowanie za ustanie plagi tsetse jest na ukończeniu budowa pięknej kaplicy wotywnej wzniesionej na skale nad brzegami szerokiej rzeki Luangwa, stanowiącej tu właśnie koło Katondwe granicę między Rodezją Północną a portugalskim Mozambikiem. Siedmioboczny kościół w Katondwe przykuwa i zatrzymuje na sobie oko każdego, kto przybywa w tę górzyste okolice Misji Ducha Świętego, pod wezwaniem którego świątynia została wybudowana. Mimo, że przed paru laty w odległości kilkudziesięciu metrów od progu domu katondweńskiego zginął w pazurach lwa jeden z polskich misjonarzy, to jednak w samym domu takie niebezpieczeństwo nie istnieje, mieszkania bowiem misjonarzy znajdują się na piętrze obszernego domu, który wygląda niby omszały pałac w polskim dworze. W ostatnim roku wielkim sukcesem misyjnej stacji Chingombe było przebicie drogi przez skaliste góry na przestrzeni 14 mil, gdzie dotychczas ledwie z trudem wielkim po cześciu godzinach marszu można było dotrzeć do misji. Obecnie po nowej drodze dotarł już pierwszy ambulans szpitalny z Broken Hill z lekarstwami dla chorych ratowanych od lat czterdziestu przez misjonarzy polskich i polskie misjonarki.

MISYJNE OŚRODKI MIEJSKIE

Misyjne ośrodki miejskie jak Lusaka, stolica kraju, i Broken Hill, miasto kopalniane, skupiają dziesiątki tysięcy ludności tubylczej i tysiące Europejczyków. Liczba murzynów w Lusace przekracza w danej chwili 40.000, a w Broken Hill 20.000. Z końcem bieżącego roku liczba chrztów w Broken Hill i na terenach położonych w promieniu 50 mil wokoło miasta dosięgnie omal tysiąca osób. Roczna suma spowiedzi w tej ostatniej misji wyraża się cyfrą 12.254, a Komunii świętych 22.333.

Każda z wymienionych stacji misyjnych oprócz nauczania religijnego i szkolnego wykazuje niedającą się pohamować trudnościami finansowymi dążność do rozbudowy i ulepszenia warunków materialnych terenu misyjnego. W rachubę wchodzą tu nowe kościoły, nowe budynki szkolne i mieszkalne, usprawnianie komunikacji i uprzystępnienie podobnej do żużlu wulkanicznego gleby afrykańskiej dla produkcji rolnej. Zasiew ewangeliczny w polskiej misji rzuca i uprawia 42 kapłanów białych, z których 3 dopiero jest w drodze na pola misyjne. Księży krajowców ma Wikariat Apostolski Lusaka tylko pięciu, braci europejskich 16, sióstr europejskich 56, sióstr tubylczych 7 i jednego współpracownika świeckiego, byłego Sybiraka i żołnierza spod Monte Cassino, pana Bieniarza, który prowadzi misyjną farmę w Kasisi. Pod kierownictwem misji pozostaje 141 szkół różnego typu, poczynając od szkół elementarnych o czteroletnim kursie nauczania a kończąc na dwu szkołach rzemieślniczych stolarsko-murarskich, na szkołach średnich niższej i wyższej, oraz na małym seminarium duchownym. W szkołach Wikariatu Apostolskiego Lusaka liczba uczniów wynosiła w roku 1952 8.228. Filozofię i teologię w wyższym seminarium duchownym w Salisbury, w Rodezji Południowej studiuje 8 czarnych alumnów, a w małym seminarium duchownym w Mpimie, w pobliżu Broken Hill, naukę pobiera 19 młodych kandydatów do kapłaństwa.

O POWOŁANIA MISYJNE

Ks. Administrator Apostolski, Adam Kozłowiecki T.J., zwierzając mi te wszystkie swoje radości i troski misyjne, podkreśla, że największą pieczołowitość roztacza nad ukształtowaniem kadr świątłego i świątobliwego kleru tubylczego. Stąd też budowę kościołów na stacjach misyjnych zostawia swoim misjonarzom i ich osobistej zapobiegliwości w zdobywaniu dobrodziejstw, którzy by im pomogli, sobie zaś samemu rezerwuje bezpośredni i stały wgląd w rozwój małego seminarium i budowę odpowiednich do tego celu pomieszczeń. Na razie „gmachy" seminaryjne mieszczą się w dwu strzechą krytych i z suszonej cegły zbudowanych domach.

Przew. Ks. Administrator zwraca się do mnie, i do

(Dokończenie na str. 2)



Fot. Jerzy Baworowski

Grupa polskich pielgrzymów w czasie uroczystości Stanisławowskich w Asyżu gasi pragnienie przy studni klasztornej. **(Dalsze zdjęcia i reportaż z 700-lecia kanonizacji św. Stanisława B. M. w Asyżu na str. 5.)**

Zamieszczony obok artykuł, poświęcony polskiej misji w Rodezji północnej jest omówieniem zaledwie jednego z niezliczonych problemów tego olbrzymiego zagadnienia, jakim jest dla świata katolickiego organizacja, praca i rozwój placówek apostolskich w krajach misyjnych. Troska o rozwój misyj jest obowiązkiem nie tylko władz kościelnych ale wszystkich katolików, poczuwających się do łączności z Kościołem powszechnym.

KALENDARZYK

PAŹDZIERNIK

25 n. 22 po Z.Ś., Chrystusa Króla
26 p. Ewarysta P. m.
27 w. Frumencjusza b.
28 ś. Szymona i Judy Ap.
29 c. Abrahama z Rostowa
30 p. † Alfonsa Rodriguez w.
31 s. Wig. Wszyst. Świętych

NASZA AKCJA MIŁOSIERDZIA



LISTA OFIAR Nr 41

Z. Fatkowski — 10/-, M.M. Czeszyk — 10/-, J. Koźlik — 11/9, Józef Nawrot — 3/-, Władysław Włosek — 1.0.0, Z.R. — 2/6, W.K. — 1/3 A.Ł. z Iscoyd Park — 1.0.0.

Razem £ 3.18.6.

ODZNACZENIE POLSKIEGO DUSZPASTERZA W LONDYNIE

J.E. Ks. Arcybiskup Gawlina, z woli Ojca Świętego Protektor Polskiego Uchodźstwa, nadał przywilej używania rokiety i kanonicznego mantoletu ks. mgr. Henrykowi Kornackiemu, polskiemu duszpasterzowi na Ealingu w Londynie.

Słowo Boże

XXII NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĘTACH

LEKCJA
Fil. 1, 6-11)

Bracia: Ufamy w Panu Jezusie, że ten, który rozpoczął w was dobrą sprawę, dokona jej aż do dnia Chrystusa Jezusa. Jakże to jest słuszne, abym tak sądził o was, bo przecież noszę was w sercu, a wy wszyscy współuczestnikami radości mojej jesteście i w więzach moich, i w obronie, i w umacnianiu Ewangelii. Albowiem świadkiem jest mi Bóg, jak pragnę, abyście wszyscy byli w sercu Jezusa Chrystusa. A modlę się o to, aby miłość wasza pomnażała się nieustannie w umiejętności i we wszelkim zrozumieniu, abyście umieli rozeznać, co ważniejsze, a byli szczerzy i bez skazy na dzień Chrystusowy, napełnieni plonem sprawiedliwości przez Jezusa Chrystusa ku czci i chwale Bożej.

EWANGELIA
Mat. 22, 15-21)

W on czas: Odszedłszy faryzeusze naradzali się, jakby Jezusa pochwycić w mowie. I wysłali do niego uczniów swoich z herodianami, mówiąc: Nauczycielu, wiemy, żeś prawdomówny i drogi Bożej w prawdzie nauczasz i nie dbasz o nikogo, bo nie oglądasz się na osobę ludzką. Powiedzże nam tedy, co się tobie zdaje: Godzi-li się płacić daninę cesarzowi, czy też nie? A Jezus poznawszy ich przewrotność, rzekł: Czemu mnie kusicie, obłudnicy? Pokażcie mi monetę czynszową. A oni podali mu denara. I rzekł im Jezus: Czyj to wizerunek i napis? Mówią mu: Cesarski. Wtedy powiedział im: Oddajcież tedy co jest cesarskiego, cesarzowi, a co jest Bożego Bogu.

ŚWIĘTO CHRYSTUSA KRÓLA

Zbliża się koniec Roku kościelnego. Za cztery niedziele rozpoczyna się Adwent, który jest początkiem cyklu liturgicznego świąt Bożych i uroczystości świętych Pańskich.

Od dawnych wieków 1-go listopada Kościół obchodzi uroczystość Wszystkich Świętych, nie tylko tych, których czcimy na ołtarzach, ale i tych wszystkich, którzy są w niebie. Po tym święcie Kościoła triumfującego następuje Dzień Zaduszny, dzień modlitwy za dusze cierpiące w czyśćcu — święto Kościoła cierpiącego.

I oto w roku 1925 papież Pius XI encykliką z dnia 11-listopada ustanowił nowe specjalne święto Króla i Władcy dusz w niebie, w czyśćcu i na ziemi, które jeszcze toczą walkę ze złem tworząc Kościół wojujący.

Święto Chrystusa - Króla przypada na ostatnią niedzielę października. W encyklice ustanawiającej to święto papież stwierdza, że Pan Jezus, Król poszczególnych dusz, jest też królem społeczeństw, bo wiara jest nie tylko sprawą osobistą, lecz też sprawą społeczną, a skoro powszechne odstępstwo od tej prawdy wynika głównie z nieznajomości królewskich prerogatyw Chrystusa, więc „doroczny obchód skuteczniej pouczy o nich, od najważniejszych nawet dokumentów koscielnych“.

Uroczystość Chrystusa - Króla ma — podobnie, jak ustanowione przez tegoż papieża święto św. Teresy z Lisieux — własną Mszę św. W Introicie tej Mszy świętej czytamy zdanie wyjęte z Apokalipsy św. Jana: „Godzien jest Baranek, który był zabity otrzymać moc i boskie hołdy i mądrość i siłę i cześć. Jemu chwała i panowanie na wieki“. W oracji modli się Kościół: „Wszechmogący, wieczny Boże!... spraw łaskawie, aby narody świata, wskutek ran grzechowych rozdzielone, poddały się pod Jego przesłodkie panowanie“. W Lekcji z Listu św. Pawła znajdujemy głęboką naukę o Boskiej mocy i prawie Odkupiciela do władztwa przez Krew Krzyża Jego, a w Ewangelii z własnych ust Chrystusa pada odpowiedź na pytanie Piłata: „Tyś jest Król żydowski?“ — „Królestwo moje nie jest z tego świata“, a na ponowne zapytanie: „Tyś jest król?“ odpowiedział Jezus: „Ty mówisz, że Ja jestem królem. Jam się na to narodził i na to przyszedłem na świat, abym świadectwo dał prawdzie. Wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mego“. Drży nam serce, gdy słyszymy słowa wspaniałego hymnu prefacji; że Królestwo jest to „Królestwo wieczne i powszechne, Królestwo prawdy i życia, Królestwo świętości i łaski, Królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju“.

Pełni światłości prawdy o miłosierdziu i miłości prosimy Boga w ostatniej modlitwie, abyśmy: „dostąpiwszy zaszczytu pełnienia służby pod sztandarami Chrystusa - Króla mogli wraz z nim w siedzibach niebieskich królować na wieki“.

Bo Chrystus - Król jest władcą życia, on zwyciężył śmierć wieczną i grzech, a królestwu Jego nie będzie końca. Oby to przekonanie wiodło nas ku Niemu w służbie wiernej a nieustraszonej.

M.D.

KRONIKA Katolicka

Ojciec św. Pius XII w orędziu do wszystkich biskupów świata ogłosił uroczysty i pełen boleści protest przeciw aresztowaniu kardynała Wyszyńskiego i stwierdził, że ten gwałt popełniony na osobie nowego członka Kolegium Kardynalskiego jest pogwałceniem świętych praw Kościoła.

Po konferencji episkopatu Anglii i Walii ogłoszono komunikat zawierający protest przeciw aresztowaniu kardynała prymasa Wyszyńskiego, przeciw dławieniu wolności religii w Polsce oraz przeciw kampanii antyreligijnej w całej wschodniej Europie. W komunikacie ogłoszono, że niedziela 25 października, święto Chrystusa Króla będzie w całej Anglii i Walii dniem modlitw za prześladowany Kościół i zadośćuczynienia za świętokradcze ataki.

Z okazji stulecia ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia ma być ukończona bazylika w Waszyngtonie, której plany Episkopat zatwierdził już w roku 1920. Jedną z najbardziej wartościowych ozdób bazyliki będzie mozaika wykonana na polecenie Benedykta XV przez artystów watykańskich na podstawie obrazu Murilla „Niepokalane Poczęcie“ i przesłana przez Piusa XI. Mozaika jest wysoka na 3 metry i waży 7 tysięcy funtów.

CARITAS

LISTA OFIAR Nr 7.

Polska Katolicka Caritas w Wielkiej Brytanii (26, Highgate West Hill, London, N.6) otrzymała następujące ofiary:

(Dużymi literami podano nazwy polskich parafij lub polskich osiedli, w których przeprowadzono zbiórki. W nawiasach — kto ofiary przesłał).

NA TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI I MŁODZIEŻY
(w związku z „Miesiącem Dziecka“)

1) BIRMINGHAM (ks. dziek. F. Kącki) £ 10.5.0; 2) EAST MOOR HOSTEL, YORKS, (Komitet w składzie: Ks. prob. B. Zabłudowski, p. B. Kwiatkowski, p. J. Libertowicz, mjr. S. Świerczyński) £ 11.7.10.

Razem: £21.12.10.

(Wraz z nadesłanymi uprzednio £ 47.3.8).

NA RZECZ POLSKICH INWALIDÓW WOJENNYCH
(W związku z „Miesiącem Inwalidy“)

1) HUDDERSFIELD (Ks. prob. Dryżałowski zebrane przez parafian po nabożeństwie 30.8.53) £ 9.13.4.

(Tylko dla Inwalidów, którzy nie otrzymują rent, np. dla inwalidów z Armii Krajowej):

1) OLDHAM (Ks. prob. B. Polak) £ 3.10.0;
2) ROCHDALE (Ks. prob. B. Polak) £ 2.0.0.

Razem: £ 15.3.4.

(Wraz z nadesłanymi uprzednio ofiarami £ 27.14.1).

NA ZAKŁAD KSIĘŻY MARIANÓW (BURSA DLA CHŁOPCÓW W HEREFORD)

MARBURY HALL HOSTEL (Komitet Pomocy Polakom Sekretarz: P. Kuczyński) £ 2.0.0.

Nadesłane kwoty zostały w całości przekazane organizacjom, dla których były przeznaczone, z podaniem nazwisk i adresów ofiarodawców. Wszystkim ofiarodawcom składa gorące podziekowanie Caritas.

BÓG ZAPŁAĆ!

(Ofiary nadsyłać można pod adresem CARITAS przy czym czeki i przekazy pieniężne należy wystawiać na “CARITAS“).

Misja Polska w Rodezji Północnej

(Dokończenie ze str. 1)

wszystkich polskich władz kościelnych na terenie Anglii, a przez nie do wszystkich Polaków z podwójną bardzo usilną prośbą. Chodzi mu o to, byśmy wszyscy budzili powołania kapłańskie i zakonne wśród polskiej młodzieży męskiej i żeńskiej, skierowując jej wzrok na polskie niwy misyjne w Rodezji Północnej. Misja Rodezyjska jest związana z Polską, jak z Polską związana jest cała emigracja polska, ale też pozbawiona jest łączności z Polską w ten sam sposób, jak jest jej pozbawiona cała emigracja. I stąd dopływ nowych pracowników na pracę misyjną od 1939 r. odbywa się wyłącznie w ramach emigracji. Oby emigracja dopisała nadal jak dopisała dotychczas, śląc do Rodezji ponad 20 misjonarzy w ciągu lat powojennych!

O OFIARY NA MISJE

Oprócz prośby o misjonarzy i siostry zakonne ma Ks. Administrator A. Kozłowiecki jeszcze inną prośbę. Zaczyna ją od podziękowania wszystkim Przew. Księżom Polskim i wszystkim Przezacnym Ofiarodawcom, którzy przed dwu laty na apel Polskich księży Wikariuszy Generalnych i Ks. Rektora L. Bombasa złożyli za pośrednictwem Polskiej Misji Katolickiej przeszło £450 na kupno samochodu ciężarowego dla misjonarzy polskich w Rodezji Północnej. Prosi gorąco całe duchowieństwo i wszystkich Polaków, by zechcieli z okazji niedzieli misyjnej ofiarować swój grosz na poparcie pracy misyjnej na terenach zwierzonych polskim misjonarzom i misjonarkom w Rodezji Północnej. Jego szczególniejszą intencją jest wdowi grosz złożony na małe seminarium duchowne w Mpimie i na dom czarnych sióstr zakonnych w Mumbwa, gdzie nie tylko ponad £300 musiał wydać na zakup odpowiedniego terenu, ale ponadto budowa domu pociąga za sobą o wiele jeszcze większe wydatki, nic już nie wspominając o kosztownych niepowodzeniach w poszukiwaniu wody, którą odnaleziono dopiero po 9 próbach, pociągających za sobą wydatek £500.

Jesteśmy wdzięczni za powyższe przypomnienie nam o naszych polskich kapłanach, którzy się poświęcili pracy misyjnej wśród naszych czarnych braci w Afryce i o wielkim ich wkładzie włożonym w ugruntowanie i rozszerzenie Królestwa Bożego na ziemi. To też pamiętajmy o nich w naszych modlitwach. Ofiary zaś pieniężne prosimy przekazywać pod adresem: Wiel. ks. Czesław Kołodziejczyk, T.J. Southwell House, 39, Fitzjohn's Avenue, London, N.W.3.

W SPRAWIE POLSKIEJ YMCA

Od dłuższego czasu istnieją w opinii katolików Polaków rozbieżności i niejasności dotyczące stosunku do organizacji „Young Men Christian Association“ (YMCA), szczególnie zaś do polskiej sekcji tej organizacji. Wątpliwości te usuwa ostatecznie i niedwuznacznie pismo papieskiej Kongregacji Św. Officjum do J.E. Ks. Arcybiskupa Gawliny w następstwie starań podejmowanych przez polską YMCA w Rzymie o mianowanie księży katolickich jako łączników pomiędzy klerem polskim a stowarzyszeniem YMCA za granicą.

Pismo to, stwierdzające wyraźnie, że YMCA nie jest organizacją katolicką, a więc katolicy nie powinni z nią współpracować zamieszczamy poniżej w całości.

Z Pałacu Św. Officjum, 30 czerwca 1953.

Najwyższa Święta Kongregacja
Świętego Oficjum
Prot. N.151/20

Najdostojniejszy Ekscelencjo,

Przedstawiciele Polskiej Sekcji YMCA, przybyli ostatnio do Rzymu, zapytywali Stolicę Świętą, czy Sekcja ta, założona w r. 1922, a więc po ogłoszeniu znanej Instrukcji Świętego Oficjum tyczącej YMCA, podpada pod dyspozycje i środki zapobiegawcze w tejże Instrukcji zawarte.

W myśl twierdzeń tych przedstawicieli Sekcję powyższą należałoby uważać za autonomiczną w stosunku do światowej organizacji YMCA, a jej charakter miałby rozwiewać zastrzeżenia przez Stolicę Świętą wobec niej wysunięte.

W sprawie tej Stolica Święta odpowiedziała, że wzmiankowana Instrukcja jest ważna również dla Polskiej Sekcji YMCA.

Wkutek tego oświadczono im, że nie można o co prosili, przystać na mianowanie Katolickich Księży jako organów łącznikowych między Klerem polskim a Stowarzyszeniem Polskiej YMCA za granicą.

Zechce Wasza Ekscelencja zatroszczyć się o podanie tej odpowiedzi Świętego Oficjum, w odpowiedni sposób, do wiadomości kompetentnych Władz Kościelnych, aby wiedziały jakie w tej sprawie winny zająć stanowisko.

Korzystam z okazji, by przekazać wyrazy szczerego i głębokiego szacunku Waszej Ekscelencji Najprzewielebniejszej

w pełni oddany

Józef Kardynał Pizzardo
Sekretarz

GAZETA NIEDZIELNA

25 października 1953.

Przyszłość kapłanów-robotników

Od stulecia wzrastał we Francji rozdział między życiem katolickim, a zwiększającymi się rzeszami robotniczymi. Nurt życiowy kraju biegł jakby dwoma torami nie krzyżującymi się. Wreszcie doszło do tego, że zaczęto traktować Francję jako kraj misyjny.

Nie będziemy analizować, dlaczego tak się stało. Zbyt wiele trzeba by powiedzieć o skutkach wielkiej rewolucji francuskiej, o działalności tajnych organizacji antykatolickich, z masonerią na czele. Nie sposób w krótkim artykule opisać, jak wielkie szkody zadały Kościołowi we Francji rządy III Republiki, czyniące z walki z katolicyzmem swoje główne hasło. A i dziś opasujące czerwonym pasem stolicę i rozgałęziające się po całym kraju silne ramiona wojującego komunizmu strzegą, by do rzesz robotniczych, będących pod komunistycznymi wpływami, nie docierały słowa sprawiedliwości i miłości bliźniego, które głosi Kościół.

Tam gdzie nie mógł dotrzeć Kościół działający zwykłymi metodami, trzeba było wysyłać apostołów w nowych szatach, kombinezonach robotniczych. Znaleźli się młodzi kapłani, ożywieni zapałem, którzy przy nauce w seminarium duchownym otrzymywali jednocześnie przeszkolenie w pracy fabrycznej. Stanęli ramię w ramię z świeckimi kolegami do pracy przy warsztacie i rozpoczęli nowy rozdział w pracy apostolskiej Kościoła.

Musimy sobie zdawać sprawę, jak ciężkiego zadania, odwrócenia zaniedbań wiekowych, podjęli się księża-robotnicy. Przy okazji ostatnich wielkich rozruchów we Francji okazało się, że kilku poszło nieco za daleko w identyfikowaniu się ze strajkującymi. Łatwo bowiem pomieszać cele czysto świeckie z celami, jakim służą ci nowocześni apostołowie. Aresztowanie kilku księży wywołało echa, których następstwem jest zarządzenie przerwania, na razie, dalszego szkolenia księży-robotników i rozpatrzenie całej sprawy w świetle doświadczeń. I tu rzecz godna uwagi! Zdania i oceny są podzielone. Duża część episkopatu francuskiego uważa za pożyteczną działalność księży-robotników i ma zamiar występować o dalszą ich pracę.

Kościół działa zawsze z rozwagą. Bilans pracy księży robotników jest dla nas mniej widoczny, niż dla tych, którzy mają wgląd w stan serc ludzkich. Przyszłość zadecyduje o tej nowej formie apostolstwa.

P. S.

Z POLSKIEGO PUNKTU WIDZENIA

WIOSNA - LATO - JESIEŃ

Mogłoby się wydawać, że — po ożywieniu wiosną, gdy Stalin odszedł i stwarzano pozory, że w Moskwie nastają dążności pojednawcze, a ostygnięciu zapałów latem, gdy okazało się, że pozorom przeczy rzeczywistość — zwołanie do Londynu na 16 października narady trzech ministrów spraw zagranicznych, W. Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych Ameryki oznacza nowe poruszenie z miejsca jesienią.

Ale pomysły osiągnięcia jakiejś ugody Zachodu z Moskwą snują się swoim torem, nieco oderwanym od ziemi, a rzeczywisty bieg spraw, mnożący i pogłębiający rozbieżności, wali swoim torem.

Im głębiej w las tym więcej drzew zagradzających ścieżkę, bo to nawet jeszcze nie droga. W Korei wszystko jak po grudzie; nawet t.zw. objaśnianie i przekonywanie kilkudziesięciu tysięcy jeńców nie chcących wracać do komunistów, co od początku było ustępstwem niedorzecznym, stwarza tylko tarcia i zaognienia; a sprawa narady pokojowej i sporu o jej skład ciągle jeszcze wisi. Gdzieindziej, a bliżej, w Trieście, postanowienie amerykańsko-brytyjskie przekazania Włochom t.zw. części A z miastem, czyli ograniczenie żądań Jugosławii tylko do części B, wywołało oprócz ostrego sporu jugosłowiańsko-włoskiego, wmieszanie się Moskwy. Mowa p. Churchilla na zjeździe stronnictwa zachowawczego w Margate 10 października, grożąca Francji, w razie jej oporu przeciw Europejskiej Wspólnocie Obronnej z niepokojącym udziałem Niemiec, czymś gorszym, bo wciągnięciem Niemiec w Układ Północno-Atlantycki napsuła niemało krwi we Francji. Do trudności jakiejkolwiek układania się z Moskwą dochodzą dodatkowe.

OPÓR W STANACH ZJEDNOCZONYCH AMERYKI

W tym jesiennym odgrzewaniu wiosennych rojeń o ugodzie z Rosją dla nas najważniejszą rzeczą jest uwzględnianie lub nieuwzględnianie w nim losu krajów Europy Środkowo-Wschodniej z Polską włącznie, ujarzmionych przez Moskwę.

W mowach w Margate, zarówno p. Eden 8-go b.m., jak p. Churchill 10-go b.m. ograniczyli się do stwierdzenia, że myśl zjazdu czterech naczelnych polityków, Eisenhower, Churchill, Bidault, Malenkow, nie zamarła, ale w szczegóły nie weszli.

Więc ważniejszy właściwie od tych ogólnikowych oświadczeń był na razie ich głos w Stanach Zjednoczonych Ameryki, na ogół nastrojony powątpiewająco i niedowierzająco.

Dnia 12 b.m., po mowie p. Churchilla, spora liczba senatorów amerykańskich wypowiedziała się w tej sprawie. Nawet demokraci, jak Spakman (który okazał najmniej chłodu, ale nie wyszedł poza stwierdzenie, że uchylenie się Moskwy od rozważania t.zw. układu przeciw-napastniczego wzmocni stanowisko Zachodu) lub Kefauer (żądający przygotowań), nie dostrzegali światełek w tych zamierzeniach. Senatorowie zaś republikańscy, jak przewodniczący komisji spraw zagranicznych Wiley („byłby to świstek papieru"), sen. Ferguson („trzeba by zacząć od podstawowych warunków postawionych Moskwie"), sen. Hickenlooper („bez uprzednich ustaleń podstaw z Rosją, szkoda zachodu") — dostrzegli tylko ciemną pustkę.

Waszyngtoński stały sprawozdawca „New York Times", p. James Reston, tegoż dnia 12-go b.m., zbierając poglądy, stwierdza:

— Brak najdrobniejszych choćby dowodów, że Rosjanie gotowi by byli wyjść z Niemiec Wschodnich i wrócić do Związku Sowieckiego... A zobowiązania z okresu wyborów oswobodzenia Europy Wschodniej ciążą nadal na rządzie Eisenhowera... Niektórzy jego członkowie sądzą, że wszelkie narady z Sowietami o nowym układzie wzmocnią Sowiety a zmniejszą widoki jakiegokolwiek wydobycia się krajów przykutych (satellites) z ich ucisku.

P. Reston mówi o tym z niechęcią, ale tym bardziej widać, że tak jest.

POMYSŁY A WYNIKI

Szczególne oświetlenie tej sprawy dał Walter Lippmann w „New York Herald Tribune" również 12-go b.m.

Słusznie, powiada on, sen. Knowland (przewódca republikański) uważa, że układ z Rosją bez wyzwolenia Europy Środkowo-Wschodniej byłby nowym Monachium. Ale nie dostrzegł on głównej myśli układu przeciwnapastniczego, o którym się mówi. Taki układ dałby właśnie Rosji, która czuje niebezpieczeństwo od tej strony, możliwość wycofania się z krajów Europy Środkowo-Wschodniej w sposób gładki. W takim bowiem układzie ogólno-europejskim, Zachodu i Wschodu, kraje przykute, po wyjściu Rosji, znalazłyby swe miejsce.

Tak by być powinno. Taka myśl... może... może przyświeca niektórym zwolennikom układu z Rosją. Ale podobne myśli przyświecały i... Jałcie, a wiadomo co się stało. Byłaby znów... zima.

St. St.

Z POLSKI

KOMUNIŚCI ZACZYNAJĄ SIĘ TŁUMACZYĆ

Wobec olbrzymiego oburzenia, jakie wywołał w Polsce i w całym świecie areszt Prymasa Polski, reżym warszawski poczyna się obłudnie tłumaczyć, twierdząc, że chce „normalizacji stosunków między Kościołem i państwem".

Ogłoszony w Trybunie Ludu artykuł (29 września) jest takim nieudolnym tłumaczeniem haniebnego postępku i pogwałcenia najbardziej podstawowych zasad wolności religijnej. Trybuna pisze, że: „Polska opinia publiczna oczekiwała ze strony ks. arcybiskupa Wyszyńskiego opamiętania, że po tylu ostrzeżeniach wejdzie on na drogę lojalnego realizowania zasad Porozumienia". Według Trybuny, „dotychczasowy kierownik Episkopatu nie tylko nie zrewidował swego stanowiska, lecz przeciwnie czynił wszystko, aby uniemożliwić realizację Porozumienia podburzać przeciw władzy ludowej"... Tym kłamstwem rezym chce pokryć swój akt bezprawia i tłumaczy się, że: „władza ludowa jedyną możliwość normalizacji stosunków między państwem i Kościołem widziała w usunięciu zapory, jaką stanowiła postawa dotychczasowego kierownika Episkopatu". Reżym tłumaczy dalej w swej Trybunie, że „przyczyni się to do dalszej konsolidacji naszego narodu, skupionego wokół ludowego rządu, we Froncie Narodowym, jednoczącym Polaków wierzących i niewierzących". (IC)

LITERACI WYJECHALI DO MOSKWY

W dniu 23 września wyjechała do Moskwy na przeszkolenie nowa porcja „twórczych pracowników teatru", w skład której wchodzą dyrektorzy i reżyserowie teatrów opolskich, wrocławskich i łódzkich. W ciągu miesięcznego pobytu w Moskwie polscy reżyserowie przejdą przeszkolenie w sowieckich szkołach teatralnych i mają się dokładnie zapoznać „z metodami radzieckimi", by je następnie stosować w Polsce.

Równocześnie z „twórczymi pracownikami teatru" wyjechała inna grupa złożona z młodych literatów polskich. Grupa ta szkolić się będzie w Moskwie przez trzy tygodnie. W tym czasie ma poznać slogany i metody wpłatania bolszewickiej propagandy w dzieła literackie. Po przeszkoleniu uczniowie moskiewscy zajmą odpowiedzialne stanowiska jako aktywiści i kontrolerzy literatury i teatrów w Polsce. (IC)

CZYM ZAJMUJE SIĘ REŻYMOWY CARITAS

O działalności reżymowego Caritasu nie słyszy się w Polsce prawie zupełnie. Nazwa ta powtarza się czasem w gazetach komunistycznych lub w audycjach radiowych z okazji wydania przez to „stowarzyszenie świeckich katolików" okolicznościowej odezwy, potępiającej Papieża lub Hierarchię Polską. O samej akcji charytatywnej tego towarzystwa nie słychać nic. Likwidację bowiem kościelnego Caritasu i założenie reżymowego odczuwają najbardziej biedni, chorzy i kalecy, których pozbawiono opieki kościelnego Caritasu, nie dając im w zamian prawie nic.

Czym się zajmuje reżymowy Caritas, świadczy ostatni numer sierpniowy urzędowego pisma tej organizacji pod tytułem „Caritas". W miesięczniku tym znajdują się całe stronnice komunistycznej propagandy, wiadomości polityczne, ataki na Amerykę, odezwy reżymowych katolików, raporty o wyczynach aktywistów i przodowników pracy oraz wiadomości sowieckie. Nie ma natomiast nic prawie, poza paru małymi wzmiankami, o działalności charytatywnej reżymowego Caritasu. (IC)

Z tygodnia

— Prezydent R. P. August Zaleski skierował do kardynała Griffina list z podziękowaniem za słowa otuchy i sympatii dla narodu polskiego po wiadomościach o ostatnich prześladowaniach Kościoła w Polsce. Kardynał Griffin w odpowiedzi zapewnił raz jeszcze, że katolicy angielscy będą trwać w modłach za prześladowaną Polskę, za Kościół w Polsce i za rychłe wyzwolenie z niewoli.

— W Rio de Janeiro kardynał D. Jaime de Barros-Camara odprawił nabożeństwo w intencji Polski i zapewnił w kazaniu, że Brazylia staje przy umęczonym narodzie polskim. W Parlamencie brazylijskim poseł Alfredo Arruda-Camara wygłosił mowę, która przekształciła się w manifestację przyjaźni na rzecz Polski. Prasa brazylijska obszernie zajmuje się prześladowaniem Kościoła w Polsce.

— W Londynie odbyła się konferencja „wielkiej trójki", w której uczestniczyli min. Dulles (Stany Zjednoczone), min. Eden (W. Brytania) i min. Bidault (Francja). Przedmiotem konferencji było ustalenie polityki państw Zachodu w sprawie Niemiec i Triestu a głównie polityki wobec Rosji.

— Marsz. Tito grozi wywołaniem wojny przeciw Włochom, jeśli Anglia i Ameryka zrealizują swoją poprzednią zapowiedź przekazania strefy „A" Triestu Włochom. W dalszym ciągu trwa mobilizowanie wojsk jugosłowiańskich na pograniczu Triestu oraz burzliwe demonstracje antyangielskie i antyamerykańskie w Białogrodzie.

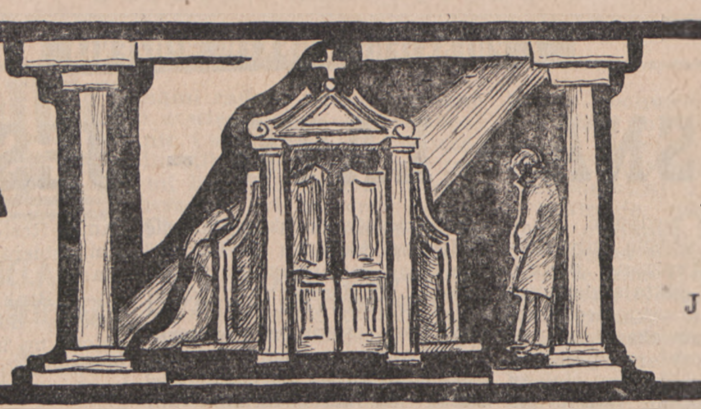
— Episkopat Indii ogłosił protest przeciw aresztowaniu kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Polski i wysłał do rządu warszawskiego telegram domagający się zwolnienia Kardynała.

— Belgijski samolot pasażerski „Convair" rozbił się i spłonął pod Frankfurtem. W katastrofie zginęło 44 osoby.

— W Stanach Zjednoczonych wykryto nową, podobno zakrojoną na wielką skalę aferę szpiegowską, która koncentrowała się w laboratorium radarowym w Fort Monmouth. Z laboratorium tego zginęło 57 tajnych dokumentów, z których część znajduje się we wschodniej strefie Berlina pod okupacją sowiecką.

— W Korei rozpoczęto udzielać jeńcom obu stron, którzy odmawiają repatriacji do swych krajów. Jeńców takich jest po stronie komunistycznej zaledwie kilkuset, po stronie alianckiej zaś tysiące.

— W wyniku wyborów powszechnych w Norwegii zwycięstwo odnieśli socjaliści, jakkolwiek dysponować oni będą w nowym parlamencie mniejszą liczbą mandatów niż poprzednio.

TAJEMNICA  SPOWIEDZI

POWIEŚĆ — JÓZEF SZPILMAN

5)

— 80 papierków stufrankowych wynosi 8 tysięcy franków — rachował — 50 papierków dwudziestofrankowych to 1000 franków — razem 9.000 franków papierami. 75 sztuk złota po 20, franków wynosi 1.500 franków w złocie — razem 10.500 franków, 215 sztuk po 5 franków to 1.075 franków i 425 franków drobnej monety — wszystko razem to te 12.000 franków, które ma odebrać w tych dniach pani Blanchard. Zaiste, ładna sumka. Nigdy jeszcze nie widziałem tyle pieniędzy na raz na moim stole! I raz jeszcze zabrał się proboszcz do liczenia rolek, zawierających sztuki po pół franka. A tak był zajęty tą niezwykłą dla siebie pracą, że nie słyszał wcale dwukrotnego pukania do drzwi i prawie z przestrachem zawołał:

— Proszę wejść — kiedy wreszcie usłyszał trzecie głośniejsze pukanie.

Wszedł zakrystian i otworzył oczy szeroko ujrzawszy tyle pieniędzy, rozłożonych na stole.

—Sto piorunów — zawołał obejmując wzrokiem stos banknotów, błyszczących sztuk złota i srebra; dodał jednak czym prędzej:

— Przepraszam księdza proboszcza, ale nie sądziłem, że jest tak bogaty.

— Zapewniam was, że ani jeden grosz z tej całej sumy nie jest moją własnością — odparł ksiądz Montmoulin, któremu było jednak niezbyt przyjemnie, że go zakrystian naszedł przy liczeniu tak wielkiej masy pieniędzy. Nie dowierzał on temu człowiekowi, który miał za sogą przeszłość dość burzliwą.

Był to człowiek silnie zbudowany, średniego wzrostu, lat może czterdziestu, ale sądząc po przeżytych rysach twarzy można by go było uważać za starszego co najmniej o lat dziesięć. Ciemne oko spoglądało zuchwale i niespokojnie; po junacku zakręcony wąs, osłaniający złośliwie wykrzywione wargi zwiększał jeszcze wrażenie lekkomyślności, a może nawet łajdactwa, malującego się na tym obliczu. Do tego dodać jeszcze trzeba szeroką szramę, która zaczynając się nad prawym okiem ciągnęła się przez mocno czerwony nos aż po lewym policzku. Nie miał on zaiste wyglądu człowieka odpowiedniego na stanowisko zakrystiana; takim wystawić sobie było można raczej polnego strażnika, aniżeli kościelnego sługę.

Loser — tak nazywał się ten człowiek — był z urodzenia Niemcem, Lotaryńczykiem; należał w czasie wojny do franctireurów, czyli wolnych strzelców i w walce przeciw Niemcom, jak sam o tym opowiadał, zastrzelił skrytobójczo z bezpiecznego ukrycia niejednego Prusaka. Po zawarciu pokoju opowiedział się przy Francji i w nagrodę zasług otrzymał medal z prawem pobierania renty. Budził jednak mało zaufania. Jedynym jego poleceniem mogła być szrama od szabli, którą, jak twierdził, otrzymać miał z ręki niemieckiego huzara w jakiejś potyczce. W istocie była to pamiątka z jakiegoś niezbyt zaszczytnego, studenckiego pojedynku. Zajmując kolejno przeróżne stanowiska, zwalniany był wszędzie z powodu różnych niedokładności w pełnieniu obowiązków. Przechodząc Francję wszerz i wzdłuż, dostał się i do Prowancji i tu dzięki swej wymowie i powoływaniu się na otrzymaną w „obronie ojczyzny" ranę, pozyskał sobie poparcie burmistrza z Sainte Victoire, który poszukiwał właśnie nowego zakrystiana przed upływem rocznego terminu. Burmistrz, człowiek „oświecony", ofiarował walecznemu Lotaryńczykowi miejsce kościelnego sługi, a Loser zgodził się przyjąć je na próbę.

— Co prawda, przez całe swoje życie księży nie znosiłem — mówił stary franctireur do burmistrza — ale w biedzie diabeł łapie i muchy.

Ponieważ się jednak nic lepszego nie trafiło, Loser pozostał dotąd na stanowisku, dzięki protekcji burmistrza, pomimo, że proboszcz miał wiele powodów do niezadowolenia.

Można więc sobie łatwo wyobrazić, że ksiądz Montmoulin nie był zadowolony z nagłego zjawienia się zakrystiana a wzrok, jakim ten spojrzał na pieniądze, przestraszył prawie proboszcza. Przeszło mu przez głowę, że w tych rozległych, klasztornych zabudowaniach znajduje się prawie na łasce człowieka, którego ręce krwią były splamione a wątpliwym było, czy by usłyszano wołanie o pomoc w pobliskich chatach.

Mimo woli podniósł się, zasłonił swoją osobą pieniądze od strony zakrystiana i postawiwszy przed sobą krzesło, aby mieć w danym razie jakiś środek obronny, powtórzył raz jeszcze:

— Pieniądze te nie należą do mnie, to są składki zgromadzenia św. Józefa, przeznaczone na budowę nowego szpitala. Pani Blanchard odbierze je jutro lub pojutrze.

Ironiczny uśmiech wykrzywił twarz Losera, który odgadł myśli proboszcza.

— O — rzekł — niech się wasza wielebność nie przeraża. Nie uważam księdza proboszcza za jednego z tych Prusaków, których zgasiłem, jak świece — to było na wojnie i za ojczyznę. W czasie pokoju jestem łagodny jak baranek i nie zrobiłbym krzywdy nawet kotowi — na honor! A ponieważ te pieniądze należą do ubogich i chorych, to uczyniłbym wbrew swemu sumieniu, gdybym poprosił choć o jeden grosz. Ksiądz może nawet myśli, że mogłoby mi przyjść do głowy jeden z tych barwnych papierków — są to, jakem Artur Loser, stufrankowe sztuki — ściągnąć albo wziąć gwałtem? Pfe, księże proboszczu! Mógłbym się doprawdy gniewać za taki sąd o mojej osobie. Pochodzi to jednak z zupełnie fałszywego mniemania księdza, że tylko ludzie pobożni są uczciwi. Z pewnością do pobożnych nie należę i przez 20 lub może 25 lat nie byłem ani razu u spowiedzi, a nawet teraz nie zrobię tego, mimo pięknego kazania, jakie ksiądz proboszcz dzisiaj mówił o spowiedzi — niemniej Artur Loser uczciwym jest człowiekiem.

Przy tych słowach, wymówionych tonem obrażonej niewinności, zakrystian ruchem teatralnym położył rękę na sercu, a gdy deklamował o cnocie, w pomysłowej jego głowie krystalizował się już plan, stojący w rażącej sprzeczności ze słowami.

W tej chwili właśnie kapłan, jako troskliwy duszpasterz, pomyślał o tym, jak nakłonić tego człowieka do pełnienia obowiązków chrześcijańskich i rzekł:

— Kochany Loserze, jest mi bardzo przykro, jeśli was może w myśli zbyt surowo sądziłem, ale powiedzcie sami, skądże można nabrać dobrego wyobrażenia o człowieku, który zaniedbuje przez 20 lub 25 lat najświętsze swoje obowiązki względem Boga i własnej duszy nieśmiertelnej. Qui sibi nequam, cui bonus? To znaczy: „Kto przeciw sobie samemu grzeszy, komuż on dobrym będzie?"

— Ach, szanowny księże proboszczu, sądzę, że dzisiaj dość już słyszałem kazania! Bóg? Czy to takie pewne, że jest Bóg? I że jeżeli jest, to troszczy się o nas, mizernych ludzi? Dusza nieśmiertelna! Nauka dawno już rozwiała mniemanie, że taka rzecz w naszym znajduje się ciele. Ale nie przyszedłem tutaj po to, szanowny księże proboszczu, żeby się z nim o takie rzeczy spierać. Ksiądz musi mieć, naturalnie, swego Boga i nieśmiertelną duszę — to jest księdzu potrzebne do jego — interesu.

— Loser, zapominacie się — zawołał proboszcz powściągając z trudem gniew na tak bezbożne słowa zuchwałego człowieka. — Czegoż właściwie chcecie?

— Tak — to na widok tego wielkiego skarbu kościelnego zapomniałem o swej prośbie — rzekł Loser. — Chciałbym mieć urlop do najbliższej soboty. Sądzę, że przez tydzień ksiądz proboszcz może się obyć beze mnie. Wybieram się do Marsylii, gdzie pewien dobry przyjaciel stara się dla mnie o miejsce lepsze, aniżeli zakrystiana. Ale gdzież ten list podziałem? — to mówiąc szukał po kieszeniach.

— O, nie potrzebuję go widzieć, Loser — odrzekł kapłan. — Udajcie się do Marsylii, życzę wam, byście znaleźli tam to, czego szukacie. Rano sam zadzwonię; i tak wstaję zwykle wcześniej od was. Stara Zuzanna może odmykać i zamykać drzwi, proszę tylko położyć klucz na stole w kuchni. Kiedy się wybierzecie?

— Dzisiaj wieczorem, o ile uda mi się zdążyć na pociąg do Akwizgranu. Dziękuję za łaskawe pozwolenie. Tylko jeszcze — widząc, że ksiądz proboszcz ma tak dobrze zaopatrzoną kasę, chciałbym prosić o pożyczkę bagateli — stu franków — jednego z tych tam banknotów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Głosy Czytelników o „Bibliotece Polskiej"

Ks. F.R. w Massaranduba, Brazylia: „...Bardzo mile przyjęliśmy wiadomość o rozpoczęciu wydawnictw dobrej książki polskiej po cenach przystępnych... Modlić się będę o błogosławieństwo Boże dla wydawnictwa..."

K.S. w Manchester: „...Obie poprzednio otrzymane książki stanowiły b. przyjemna i zajmującą lekturę i stały się pewnego rodzaju wydarzeniem..."

H. K. w Ambridge, U.S.A.: „...że książki te są w oprawie to jest bardzo dobrze i nawet gdyby opłata była droższa, to jednak bym nie wahała się być Wasza prenumeratorką, bo ile to książek niszczy się dlatego, że są broszurą..."

E. J. w Erbach, Niemcy: „...wyrazy najserdeczniejszego podziękowania tym wszystkim, którzy zainicjowali prowadzą pracę w sprawie BIBLIOTEKI POLSKIEJ. Wniosła ona bowiem tyle nowych drogich uczuć w życie polskiej jednostki rzuconej w obce środowisko..."

J. N. w Chicago, U.S.A.: „...Popieram całkowicie śmiałą i z wszech stron godną podziwu inicjatywę Panów..."

J. K. w Perth, Australia: „...format, druk i oprawa stawia książki BIBLIOTEKI na pierwszym miejscu wśród wydawnictw emigracyjnych..."

Z. Z. w Ottawie, Kanada: „...każdy tom BIBLIOTEKI można kupić za dwa pójścia do kina — to nawet nie może być połączone z wyrzeczeniem się przyjemności, bo filmy nie są na ogół zbyt wartościowe..."

Przypominamy przy tej sposobności, że subskrypcja na dwa najbliższe tomy BIBLIOTEKI („**Krótka historia Anglii**" G. K. Chestertona i „**Wspomnienia niebieskiego mundurka**" W. Gomulickiego) kończy się 31.XI. b.r.

KRONIKA KULTURALNA

MIĘDZYNARODOWA NAGRODA MUZYCZNA w sumie 8 tysięcy funtów, ustanowiona ostatnio z inicjatwy UNESCO, została przyznana sędziwemu kompozytorowi fińskiemu, Janowi Sibeliusowi (ur. w r. 1865), który po Griegu jest najpoważniejszym reprezentantem Północy w muzyce światowej.

* * *

KATHLEEN FERRIER, znakomita pieśniarka i śpiewaczka operowa Anglii, pochodzenia francuskiego, zmarła ostatnio, licząc zaledwie 41 lat. Obdarzona wyjątkowo pięknym głosem o brzmieniu kontr-altowym (najniższym w skali kobiecej), fascynowała słuchaczy mistrzowską interpretacją trudnych kompozycji modernistycznych (szczególnie Mahlera). Pracując jeszcze jako telefonistka w jednym z urzędów pocztowych w Lancashire, stanęła do konkursu śpiewaczego w Manchesterze, gdzie usłyszał ją dyrygent sir Malcolm Sargent i sprowadził na występy do Londynu. Tu zdecydowały się losy jej artystycznej kariery, kiedy sława berlińskiej filharmonii Bruno Walter, oczarowany pięknem jej głosu, zaproponował śpiewaczce wspólne tournée koncertowe po Europie i Ameryce. Odtąd droga jej życia wiodła przez wszystkie niemal sale koncertowe i teatry operowe świata. Niedawno Royal Philharmonic Society przyznało zmarłej artystce najwyższe swe odznaczenie: złoty medal.

* * *

W „PRINCESS" THEATRE w Londynie rozpoczyna występ słynny balet wiedeński Grety Wiesenthal, która w początkach stulecia odnosiła taneczne triumfy wspólnie z Anną Pawłową i potem założyła własną szkołę choreograficzną we Wiedniu. Zasługą Wiesenthal pozostanie wypracowanie własnego stylu, opartego na folklorze, z podkreśleniem, szczególnie w kostiumach, cech epoki „alt Wien".

* * *

KOLEKCJA ZNACZKÓW FARUKA, oceniona przez angielskiego eksperta na przeszło 100 tysięcy funtów, ma być wkrótce wystawiona na sprzedaż w jednej z hal licytacyjnych Londynu. Formularz katalogowy, w rubryce „Właściciel„ nie wymienia nikogo, ale można się domyśleć, że nie jest nim ex-król egipski. lecz obecny rząd rewolucyjny kraju Faraonów.

* * *

ANGIELSKA EKSPEDYCJA POLARNA, która niedawno powróciła z badań północnej Grenladii, miała niemałe trudności w porozumiewaniu się z Eskimosami. Członkowie ekspedycji skarżą się, że n.p. śnieg określany jest przez tubylców następującymi, równoznacznymi słowami: achput, imugak, yagowakiuak, kanik, sakituwuk, kiachliwuk, pukak, masak, manguktuk, maujak, igluwigak, igluksak, kagmasak, tiwigut, piektuk, natagowiak, kimkuyik, achkilukak. Nie ma co, bogata kolekcja!

J. Largo

W 700-cie kanonizacji św. Stanisława

IMPONUJĄCE UROCZYSTOŚCI POLSKIE W ASYŻU

Wielkie, trzydniowe uroczystości 700-lecia kanonizacji Biskupa Krakowskiego św. Stanisława ze Szczepanowa stały się potężną manifestacją polską i katolicką w Asyżu, w mieście włoskim, w którym przed siedmiuset laty ogłoszono kanonizację pierwszego polskiego świętego i w którym do dziś dnia znajdują się jego relikwie.

Uroczystości odbywały się w ciągu trzech dni: 15, 16, i 17 września i zgromadziły wielu czołowych przywódców świata katolickiego oraz tłumy pielgrzymów polskich z różnych krajów Europy. Wobec tego, że data uroczystości zbiegła się z okresem wzmożonego prześladowania Kościoła w Polsce, ceremonie w Asyżu, w których nie mogli uczęstniczyć ani wierni ani duchowieństwo z Polski stały się zarazem wielką manifestacją i protestem przeciw niszczeniu religii w kraju, prześladowaniu księży, i skazywaniu oraz aresztowaniu biskupów.

PIELGRZYMKI Z RÓŻNYCH KRAJÓW

Pielgrzymkę polską z Anglii liczącą kilkadziesiąt osób prowadził ks. kanonik St. Bełch pielgrzymkę z Belgii, również kilkudziesięcioosobową ks. rektor Kubsz, około 100 osób z Francji ks. Kaszubowski, około 80 osób z Niemiec ks. mgr. Omasta i ks. dziekan Janusz, którzy przywieźli grupę młodzieży oraz grupę oddziałów wartowniczych, pielgrzymkę ze Szwecji prowadził ks. rektor Chmielewski, ze Szwajcarii ks. prof. Bocheński. Prócz licznej grupy z Rzymu, skąd przyjechali klerycy polscy, siostry i wierni, razem 30 osób, które prowadził ks. Suwała, asystent generalny pallotynów, przybyli uchodźcy polscy z obozów we Włoszech pod kierownictwem ks. dra W. Rubina, proboszcza Polaków we Włoszech, Polacy z Danii, Stanów Zjednoczonych, Kanady a nawet z Turcji. Wszystkich pielgrzymów było około 500 osób.

W uroczystościach uczestniczył Delegat Ojca św. ks. prałat J. Martin, któremu asystował Polak z Sekretariatu Stanu ks. dr. A. Deskur. Ceremonie religijne celebrował J. E. ks. arcybiskup Gawlina, Protektor Uchodźstwa Polskiego. W uroczystościach brali ponadto udział: ambasador R.P. przy Stolicy Apostolskiej prof. dr. Kazimierz Papee, gen. Józef Haller, gen. K. Rudnicki, min. Janikowski, red. J. Kisielewski oraz z spośród przedstawicieli duchowieńswa: ks. arcybiskup Buczko, ks. infułat Michalski, ks. prałat Staniszewski, ks. prałat Strojny, ks. prałat Lubowiecki, ks. prałat Banaszak, ks. kanonik Gogoliński-Elston i ojciec Bocheński. Gospodarzem uroczystości był w imieniu generała zakonu ojców franciszkanów konwentualnych ojciec Kaczmarek, asystent generała, niestrudzonym organizatorem doskonale przeprowadzonej całości był ojciec W. Słomiński.

NIESZPORY, SPOWIEDŹ ŚW. I OGNISKO

Program obejmował trzy dni. Dnia pierwszego, we wtorek 15 września odbyło się powitanie i zakwaterowanie pielgrzymek z Anglii, Niemiec i Szwajcarii. Nazajutrz zwiedzano bazylikę św. Franciszka i Sacro Convento oraz kościoły S. Maria Degli Angeli, S. Chiara i San Damiano, po czym na placu św. Franciszka odbyło się uroczyste powitanie Delegata Ojca św., J.E. Ks. Arcybiskupa Gawliny oraz ambasadora R.P. przy Stolicy Apostolskiej. Po zakwaterowaniu dalszych pielgrzymek z Francji i Włoch odbyły się nieszpory pontyfikalne, które odprawił ks. arcybiskup Gawlina w asyście księży franciszkanów.

Po nieszporach odbyło się słuchanie Spowiedzi, wieczorem zaś ognisko harcerskie na placu przed Bazyliką Górną.

MSZA ŚW. I PROCESJA

W czwartek 17 września ks. arcybiskup Gawlina celebrował Mszę św. pontyfikalną i wygłosił kazanie, wskazując na postać św. Stanisława jako wzór nieugiętego pasterza, takiego, jakimi są dzisiaj pasterze w kraju, nieugięci i wierni Stolicy św. Takim jest też cały naród.

Uroczyste nieszpory po południu odprawił Delegat Ojca św. ks. prałat J. Martin w asyście polskich księży. Po nieszporach odbyła się procesja z Bazyliki Dolnej poprzez plac do Bazyliki Górnej. W procesji niesiono relikwie św. Stanisława; procesja wypadła imponująco. Czoło stanowiły szeregi młodzieży w strojach narodowych poprzedzone polskim sztandarem. Przed relikwiakwiami szedł Delegat Ojca św., ks. arcybiskup Gawlina, kler i liczne rzesze wiernych. W Górnej Bazylice odśpiewano „Te Deum" oraz po Błogosławieństwie Najśw. Sakramentem „Boże coś Polskę".

UROCZYSTA AKADEMIA

Tegoż dnia odbyła się w sali Norsa uroczysta akademia, na której przemawiał ks. arcybiskup Gawlina, dziękując ojcom franciszkanom za gościnę w Asyżu oraz ojcu Słomińskiemu za zorganizowanie całości uroczystości. Ambasador Papée podkreślił w swym przemówieniu wierność Polski wobec Stolicy Apostolskiej wbrew wysiłkom jej okupantów, by naród polski oderwać od Rzymu. Gen. Rudnicki mówił o wierności żołnierza polskiego ideałom katolickim i Ojcu św., wreszcie delegat papieski mówił o przywiązaniu Polaków do wiary, do Ojca św. oraz o miłości Ojca św. ku Polsce. „Polacy — oświadczył Delegat papieski — cierpią najwięcej a Ojciec św. miłuje tych, którzy dla wiary największe znoszą prześladowania". Jako ostatni przemawiał ks. kanonik S. Bełch z Londynu, który wygłosił referat o św. Stanisławie Biskupie i Męczenniku.

Po przemówieniach odbyła się inscenizacja fragmentu dramatu Stanisława Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały" w wykonaniu alumnów Papieskiego Kolegium Polskiego z Rzymu. Inscenizacja wypadła doskonale, szczególnie dobrą była rola króla Bolesława Śmiałego.

Całość uroczystości kanonizacyjnych była imponująca i stała się piękną manifestacją łączności katolickiej Polski ze Stolicą Apostolską. Zarazem uroczystości stanisławowskie w Asyżu, które odbywały się w chwili największego nasilenia walki z Kościołem i jego Hierachią w Polsce były wyrazem tego, iż po siedmiuset latach biskupi polscy prześladowani w kraju, pozostają tak samo wierni swemu powołaniu apostolskiemu i kapłańskiemu sumieniu, jak ich wielki poprzednik św. Stanisław ze Szczepanowa, biskup krakowski.



Fot. Jerzy Baworowski

FRAGMENTY UROCZYSTOŚCI W ASYŻU

Od góry do dołu: 1. Górna bazylika św. Franciszka w Asyżu, 2. J. E. Ks. Arcybiskup Gawlina w rozmowie z prof. Papee, ambasadorem R. P. przy Stolicy Apostolskiej. Obok ks. kanonik Bełch i ks. kanonik Gogoliński-Elston, 3. Procesja z relikwiami św. Stanisława opuszcza bazylikę, 4. Duchowieństwo w procesji, na pierwszym planie widać ks. prałata W. Staniszewskiego, 5. Część polskiej grupy pielgrzymów z Anglii na skałach w pobliżu bazyliki.

ŻYCIE SPORTOWE

W. BRYTANIA

K.S. „Sokół Średnich“ w Lilford prowadzi wszechstronną działalność sportową. Prócz wychowania fizycznego przewidzianego dla szkół, młodzież uprawia lekkoatletykę, siatkówkę, koszykówkę, tenis i piłkę nożną. Bierze udział we wszystkich polskich mistrzostwach, uzyskując duże sukcesy. W sezonie piłkarskim angielskim dwie duże drużyny grają w ligach 16-sto i 18-sto latków i odznaczają się dobrym przygotowaniem do każdego spotkania. Wyniki mówią same za siebie. Wychowawcy fizyczni szkoły, pp. Kluk i Zieleniewski, kładą nacisk nie tylko na stronę techniczną młodych sportowców, a przed wszystkim podkreślają rolę wychowawczą sportu. Dziś już niemal w każdym polskim klubie spotykamy wychowanków Lilford, którzy są dobrymi zawodnikami i organizatorami.

K.S. Wisła (Londyn) jeden z czołowych naszych klubów piłkarskich prowadzi ożywioną działalność przez cały rok. W lecie gra w polskich mistrzostwach piłkarskich, w sezonie angielskim w „Enfield and District League“ i w trzech pucharach. W mistrzostwach Ligi, po pięciu meczach, znajduje się na czele Ligi. Klub ma do swej wyłącznej dyspozycji boisko utrzymywane przez zawodników. 11 Koło SPK corocznie pomaga Wiśle subwencją 70 funtów. Utrzymanie Klubu wynosi rocznie około 200 funtów.

Jesienny bieg na przełaj na trasie 300 m. organizuje 11 Koło SPK (Londyn) w ramach obchodu Święta Niepodległości. Bieg odbędzie się w Londynie w dniu 14-go, względnie 15 listopada. Zgłoszenia przyjmuje: 11 Koło SPK, 18, Queens Gate Tce, London, S.W.7 — do dnia 5.11. 1953. Nagrody przechodniej broni młody harcerz Wroński, zwycięzca Biegu Narodowego. Pierwszych pięciu zawodników otrzyma nagrody indywidualne.

Z KRAJU

W Szczecinie w finałach mistrzostw Polski w siatkówce kobiet zwyciężyła drużyna Kolejarza (Gdańsk) przed Spójnią (Warszawa), A.Z.S. (Warszawa) i Unia (Łódź). Wyniki techniczne: Kolejarz — A.Z.S. — 15:7, 4:15, 15:7, 10:15, 15:6; Spójnia — Unia 15:4, 15:2, 10:15, 15:7; Kolejarz — Unia 15:1, 15:8, 15:8; Spójnia — A.Z.S. 11:15, 15:13, 15:5, 12:15, 15:10; A.Z.S. — Unia 15:12, 15:15, 15:5; Kolejarz — Spójnia 15:7, 15:10, 13:15, 15:6. Poziom gier był niższy niż w latach ubiegłych, zwłaszcza zespołowo żadna z drużyn nie miała zadawalających wyników. W ubiegłym roku mistrzostwo zdobył A.Z.S., który do finałów stanął zupełnie nieprzygotowany i nie wytrzymał turnieju kondycyjnie.

KRONIKA LONDYŃSKA

JUBILEUSZ OBOZU NARODOWEGO

60-lecie Ligi Narodowej i Stronnictwa Narodowego

W niedzielę, dnia 18 października, w St. Pancras Town Hall, odbyła się akademia w 60-lecie stworzenia, w roku 1893, Ligi Narodowej, która dała początek polskiemu ruchowi narodowemu. Twórcami Ligi byli: Roman Dmowski, Jan Popławski i Zygmunt Balicki. Stworzyli oni pierwszy nowoczesny, niezależny ruch polityczny w Polsce, który objął swym działaniem — oczywiście tajnym — wszystkie zabory.

Jako organizacja jawna Liga Narodowa wystąpiła po raz pierwszy pod nazwą „Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe“, które po powstaniu państwa polskiego przekształciło się w Związek Ludowo-Narodowy, a wreszcie w Stronnictwo Narodowe, pod którą to znawą istnieje i działa do dzisiaj.

Warto przypomnieć, że członkami Obozu Narodowego w ciągu 60 lat jej istnienia byli między innymi: ks. arcybiskup Sapieha (późniejszy kardynał), arcybiskup Teodorowicz, brygadier Czesław Mączyński, gen. Stanisław Haller, tacy pisarze jak Kasprowicz, Rostworowski, Reymont, Weysenhoff, Nowaczyński, Wasilewski, uczeni jak Ignacy Chrzanowski, Władysław Konopczyński, Jaxa - Bykowski, i wielu, wielu innych.

W czasie akademi przemawiali: Zygmunt Berezowski o „Dorobku politycznym Ligi Narodowej“, Tadeusz Bielecki, prezes Stronnictwa, o „Przyszłych zadaniach ruchu narodowego“ i Kazimierz Cekało o „Młodym pokoleniu narodowym“. Przewodniczył prof. Władysław Folkierski.

W części artystycznej wystąpili: Lucyna Szczepańska — b. primadonna Opery Warszawskiej, Tadeusz Nowakowski — bas opery Covent Garden, art. dram. Stanisław Szpiganowicz (recytacje) i Jerzy Kropiwnicki, znany pianista.

Z okazji swego jubileuszu Stronnictwo wydało odezwę, w której czytamy między innymi:

„Samodzielność polityczna nie polega na uchwalaniu deklaracji, lecz na tym, by w działaniu kierować się zawsze interesem swego narodu. Stronnictwo Narodowe bierze udział w tych organizacjach międzynarodowych, gdzie można bronić sprawy Polski. Stronnictwo dąży do zorganizowania emigracji i walczy z tzw. apartyjnictwem. Naród w kraju powinien zachować swoje polskie i katolickie oblicze, przechowując siły na czas zasadniczych rozstrzygnięć“.

W.G.

WIECZÓR AUTORSKI ZWIĄZKU PISARZY

Trzynastu poetów i prozaików

Jak już donosiliśmy, w Ognisku Polskim, w piątek, dnia 9 października, Związek Pisarzy Polskich zorganizował wieczór autorski swych członków. Wystąpiło 13 pisarzy i pisarek wobec sali wypełnionej mniej więcej w dwóch trzecich. Przewodniczył prof. Stanisław Stroński, który przedstawiał pisarzy i po krótce omawiał ich dotychczasowy dorobek twórczy.

Musimy stwierdzić, że na wieczorze odbyło się, niestety, bez literackich sensacji.

Polską prozę reprezentowały utwory Stanisławy Kuszelewskiej, Janusza Kowalewskiego, Mariana Czuchnowskiego, Janusza Jasieńczyka i Zofii Kozarynowej. St. Kuszelewska wystąpiła z nowelą pt. „Miłość“, której bohater, lotnik polski Jan, wdowiec, żeni sie z Angielką i ginie w czasie lotu bojowego. Nowela ta grzeszyła sentymentalnością, typową dla „short stories“, jakie ukazują się w popularnych brytyjskich magazynach kobiecych.

Opowiadanie J. Kowalewskiego wybuchało drapieżnością typową dla tego utalentowanego pisarza.

Fragment powieści M. Czuchnowskiego wymaga, jak się wydaje, oszlifowania. Ogromnie długie okresy tego pisarza zdradzają dziecinnie czyste zdumienie wobec rzeczywistości czy to strasznej, czy wulgarnej, czy błahej.

Olga Żeromska odczytała fragment najnowszej powieści Janusza Jasieńczyka pt. „Brunatne i czerwone“. Fragment ten jest studium strachu pod terrorem Gestapo. Szkoda jednak, że pisarz ten nie pokazał czegoś ze swego warsztatu zamiast rzeczy ukończonej.

Pisząc „W oczach cudzoziemców Z. Kozarynowa nie mogła się zdecydować, czy napisać opowiadanie, czy nowelę, czy reportaż. Rezultatem był bezkształtny twór, nieco przypominający dziennikarstwo. Czytała Tola Korian — wspaniale, co wobec jakości tekstu było tym trudniejsze.

Poezja wieczoru raz jeszcze wykazała, że poetyckiej rewolucji nie ma się co spodziewać. Żaden z poetów (poza, może Przyłuskim) nie wniósł nic ciekawego ani nowego do polskiej wersyfikacji ani języka poetyckiego. Ten sąd, być może, nie stosuje się do Przyłuskiego. Bronisław Przyłuski przeczytał pieśni IV, X i XIII ze swych „Strof o malarstwie“, które ukazały się niedawno w wydaniu bibliofilskim. Poemat Przyłuskiego wymaga obszernego omówienia, na które tu brak miejsca.

Tradycyjną poezję reprezentowali Adolf Fierla i Henryk Mirzwiński, których twórczość cechuje się bezpośrednością, szczerością i prostotą, czego nie można powiedzieć o utworach Jerzego Niemojowskiego. Wiersze Wiesława Strzałkowskiego są szkolne, brak im siły i pasji. Ponadto wiersze czytali Józef Żywina i Józef Bujnowski, oraz Stanisław Baliński — urocze przekłady francuskiego poety Jacques Preverta.

KTO ODBUDOWUJE I ODNAWIA KOŚCIÓŁ POLSKI W LONDYNIE

W dalszym ciągu ofiary nadesłali:

Z Londynu: Prof. J.A. Teslar — £1; Andrzej Malawko — 2; Maria Mayr — 5; Maria Beyrot — 5; Helena Mętkowska — 10; Ludwik Baran — £1; Kazimierz Staromiejski — 5; Józef Zakrzewski — £1.2.6; Barbara Giertych — £1; G. Gołofit — £2; N.N. £1; Helena Przydatek — £1; R. Smyk — £1; J. Jaśkowscy — 10; Krzysia S. — 10;

Spoza Londynu: Janina Suchocka, Leicester — 10; Wł. Łowicki, Nottingham — 10; „Drucik“, Selby — 6; Waleria Chętnik, Springhill Lodges — 10; Rafał Zylewicz, Donnington — 10; T. Lempa, Penbury — £1; Maria Szwarcewicz, Crewfield — £1; J. Czepiec, Burton on the Welch — £1; Ks. Michał Król, Brooklyn, U.S.A. — £1.15.0; W. Borowy, Bradford — £1; Antoni i Marta Szajek, Leicester — £2; Władysław Lemaniak — The Wergs — 4; Koło Akcji Katolickiej w Ipswich — £1; Anastazy Rozwadowski, Langley Court — 2; E. Pawłowski, Hayes — 5; Z. Szatkowski, Derby — 5; Ks. prob. B. Zabłudowski i parafianie z East Moor Hostel — £8.17.3; Kleofas Antoniewicz, East Moor Hostel — 10; T. Lipa, Iscoyd Park — 5; M.J. — £1;

Bóg zapłać.

Edward Raczyński, b. ambasador polski w Londynie, mówił w piątek, dnia 16 października, w sali Białego Orła, o „Stanie prac nad zjednoczeniem Europy“. P. Raczyński wrócił właśnie z Kongresu Ruchu Europejskiego, kóry miał miejsce w Hadze. Odczyt odbył się staraniem Związku Polskich Federalistów.

Notatki

Powtórny konkurs śpiewu rozpoczął się w sobotę, dnia 10 października, w czasie zabawy w St. Mary's Hall przy Clapham Common, gdzie tamtejsza Polonia wiedzie bardzo ruchliwe życie towarzyskie.

Dr. Karolina Lanckorońska, docent historii sztuki, wygłosiła we wtorek, dnia 13 października, odczyt pt. „Grób w Osjaku“. Odczyt miał miejsce w Instytucie im. gen. Sikorskiego, staraniem Towarzystwa Historycznego.

Co to jest wychowanie katolickie? Na pytanie to odpowiedział ks. prałat Władysław Cieński w ramach poradni rodzinnej Instytutu Polskiej Akcji Katolickiej. Kolejne zebranie poradni odbyło się w środę, dnia 14 października.

O POMOC KRAJOWI PRZEZ ZJEDNOCZENIE

Główny Komitet Wykonawczy Ligi Niepodległości Polski powziął uchwałę w sprawie prześladowania Kościoła w Polsce: W uchwale tej czytamy m.in.:

„Zbrodnie dokonywane ostatnio przez okupanta w Polsce na Episkopacie i jego głowie Prymasie są w naszym Kraju historycznie wyjątkowe i bezprzykładne. Środki, które Polacy w wolnym świecie uruchamiają w walce z tą zbrodnią powinny odpowiadać jej wielkości i wyjątkowości. Kraj winien jaknajrychlej doświadczyć pomocnej skuteczności działania tych środków.

Historyczne wydarzenia w Polsce z elementarną potęgą nakazują organiczne zespolenie wszystkich żywych sił emigracji polskiej. W obliczu zagłady duchowej gotowanej Krajowi przez wroga przezwyciężmy wewnętrzne opory i stwórzmy wspólny front obrony i natarcia, którego siłę odczuje z ulgą społeczeństwo w Kraju.“

Ponadto Liga Niepodległości oświadcza, że oczekuje od rządu podjęcia planowej akcji w obronie Kościoła w Polsce.

UWAGA PODHALANIE!

Grono Podhalan zamieszkałych w Londynie powzięło myśl zorganizowania na terenie Wielkiej Brytanii Związku Podhalan, na wzór związku istniejącego w Stanach Zjedn. W tym celu powołano tymczasowy komitet organizacyjny, w którego skład wchodzą: pp. A. Dusza, F. Goetel, L. Stolarczyk, C. Sleziak, J. Wróblewski.

Komitet prosi wszystkich górali, by zechcieli łaskawie nadsyłać zgłoszenia przystąpienia do Związku na ręce kierownika Klubu Samopomocy Marynarki Wojennej, 20, Wetherby Gardens, S.W.5, tel. FRE 1728. Związek ma objąć Podhalan z powiatów: Nowy Targ, Nowy Sącz, Limanowa, Gorlice, Maków, Biała - Bielsko, Myślenice, Wadowice, Żywiec.

O terminie walnego zjazdu członkowie zostaną powiadomieni.

NAOKOŁO ŚWIATA

URUGWAJ
W OBRONIE WOLNOŚCI

W stolicy Urugwaju odbyła się wielka manifestacja przeciwko gwałtom sowieckim w Europie wschodniej. Protektorat nad manifestacją objęła wolna wszechnica „Ateneo de Montevideo" w której gmachu odbyło się zebranie. Głównym organizatorem manifestacji była polska placówka prasowa pod nazwą „La Voz de Polonia". Prócz Urugwajczyków protestowały delegacje Polski, Węgier, Armenii, Kroacji, Chin, Litwy, Łotwy i Ukrainy.

Protesty przeciw prześladowaniu Kościoła w Polsce. Po proteście już wysłanym do O.N.Z. z Brunssum (Holandia) dzięki staraniom Polskiej Akcji Katolickiej w prasie holenderskiej pojawiły się obszerne artykuły o prześladowaniu Kościoła w Polsce protestujące równocześnie przeciw skazaniu biskupa Kaczmarka i aresztowaniu Prymasa Polski kard. Wyszyńskiego. Z polecenia biskupa m. Bredy Mgr. J. Baetena we wszystkich kościołach katolickich Holandii odbyły się nabożeństwa na intencję Kościoła, biskupów i księży w Polsce.

Sukces polskiego kompozytora. Na zakończonym przed kilku dniami w Belgii międzynarodowym konkursie na kwartet smyczkowy duży sukces odniósł kompozytor polski p. Stanisław Skrowaczewski zdobywając drugą nagrodę. W konkursie brali udział kompozytorzy 19 państw, którzy nadesłali ogółem 117 partytur.

BARNSLEY
Odczyty

Cykl odczytów w nowym sezonie zimowym zorganizowany przez p. A. Kowalczewskiego rozpoczął się odczytem p. T. Podgórskiego n.t. „Co się dzieje w polityce międzynarodowej", drugi z kolei odczyt miał dr T. Felsztyn pt. „Podróże międzyplanetarne". lf

BIRMINGHAM
„Lajkonik krakowski"

W dużej sali, Midland Institute, mieszczącej około 700 osób, zespoły Polskiego Koła Katolickiego w Birmingham wykonały obszerny program w ramach „Wieczoru Artystycznego z Lajkonikiem", przy wypełnionej widowni. Na program złożyły się występy: Chóru „Echo", pod batutą p. B. Ponki, tańce: góralski, kujawiak, mazur, polka z Powiśla, przygotowane przez p. K. Narkiewiczównę. Obrazek sceniczny „Lajkonik Krakowski" z przyśpiewkami, tańcem krakowiaka, w opracowaniu p. F. Znamirowskiego, deklamacje: p. M. Nitzke, i p. A. Juchnowicz oraz postać geczarza krakowskiego w wykonaniu p. Pyrka i utwory skrzypcowe w wykonaniu p. B. Ponki przy akompaniamencie p. A. Gaj - Celińskiego.

Konferansjerkę prowadzili po polsku p. Milewski, po angielsku panna K. Narkiewicz.

Najlepszym dowodem sukcesu, oraz doskonałych wyników mozolnej pracy były niemilknące przez długo oklaski, oraz domaganie się widowni powtórzenia poszczególnych numerów. Wieczór ten jest wielkim sukcesem zespołów poszczególnych sekcji Polskiego Koła Katolickiego w Birmingham. F.Z.

MARSWORTH
Dzień zabaw i gier

Z okazji otwarcia boiska dla dzieci urządzono dzień zabaw i gier. Na boisku udekorowanym różnobarwnymi chorągiewkami, zebrały się dzieci wraz z rodzicami w odświętnych strojach. Zabawne były wyścigi na rowerkach, wyścigi z nawlekaniem igły, w workach i na czworakach. Koło Rodzicielskie rozdawało czekoladę, słodycze i lody. Zabawę zakończono grami i śpiewami. Ojcowie pobudowali na dziedzińcu huśtawki, siatkówkę i ogrodzenie z siatki drucianej. Najwięcej pracy poświęcił prezes Koła Rodzicielskiego, p. T. Bojarski.

DERBY
Odczyt o zjednoczeniu

Red. A. Dargas z Londynu wygłosił w Derby odczyt pt. „Prawda o zjednoczeniu", w którym nawiązał do prześladowań religijnych w Polsce, wymagających zwartej i zdecydowanej postawy polskiej emigracji. Po odczycie, który zgromadził ponad 100 osób prezes SPK Kurnatowski odczytał teksty rezolucji, które przyjęto; do arcybiskupa Griffina, arcybiskupa Gawliny, ONZ i do prasy angielskiej.

Janina i Romuald K.

POLACY NA OBCZYŹNIE

JAK PROWADZIĆ AKCJĘ PROTESTU
przeciw prześladowaniom Kościoła w Polsce

Kmitet Wykonawczy Akcji Protestu przeciw prześladowaniom Kościoła w Polsce po porozumieniu się z władzami duchow ymi na posiedzeniu odbytym w dniu 4.10.b.r., postanowił zwrócić się do organizacji społecznych i zawodowych, posiadających swe placówki w terenie, by zainicjowały powstawanie lokalnych Komitetów Akcji Protestu przeciwko prześladowaniu Kościoła w Polsce.

Zadaniem tych Komitetów winno być:

a) zbieranie w ciągu miesiąca października r.b. przed nabożeństwami i po nabożeństwach oraz na wszelkich zebraniach organizacyjnych — podpisów na 2-ch egzemplarzach czystego papieru formatu kancelaryjnego (full scape). Arkusze z podpisami winny być zaopatrzone w pieczątki, względnie nazwy organizacji kościelnych, społecznych czy zawodowych, przeprowadzających zbieranie podpisów w danej miejscowości. Na wspomnianych arkuszach winno się znajdować jak najwięcej podpisów naszych brytyjskich przyjaciół;

b) w porozumieniu ze swoimi duszpasterzami skontaktowanie się z duchowieństwem brytyjskim, celem uzyskania zgody na taką samą akcję zbierania podpisów przed kościołami wśród społeczeństwa brytyjskiego.

Podpisy należy zbierać w 2-ch egzemplarzach, ponieważ 1 dołączony będzie do petycji skierowanej do Ojca Świętego o zarządzenie światowego dnia modłów za Polskę, 2-gi zaś przeznaczony jest do wysłania pod adresem Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych jako wyraz zbiorowego protestu przeciwko barbarzyńskiemu traktowaniu Narodu Polskiego i prześladowaniu Kościoła w Polsce.

Akcja podpisywania list winna być zakończona w pierwszej połowie listopada b.r., a arkusze zebranych podpisów winny być odesłane pod adresem: **Komitet Społeczny Organizacji Protestu przeciw Prześladowaniu Kościoła w Polsce, 18, Queens Gate Terrace, London, S.W.7.**

Równolegle z akcją zbierania podpisów wśród Polaków w W. Brytanii, poszczególne ogniwa organizacji społecznych winny wysyłać depesze do Ojca Świętego z prośbą o wyznaczenie dnia modłów na intencję Polski. Podajemy przykład depeszy w języku polskim:

„Zgromadzeni w dniu........ w miejscowości ...... Polacy upraszają Jego Świątobliwość Ojca Świętego Piusa XII o zarządzenie światowego dnia modłów na intencję Polski", lub: **„Zebrani przedstawiciele organizacji społecznych i zawodowych w miejscowości . ..... dnia ..... , reprezentujący ..... tysięcy Polaków, upraszają..... "**

Podpisy

Depesze należy wysyłać dla zmniejszenia kosztów jako ELT,— czyli depesze listowe, na adres: **Polish Ambassador, Dr Kazimierz Papée, 222 viale Lavore, Roma, Italy.**

Programy wszelkich zebrań tak organizacyjnych, jak i publicznych w bieżącym roku przewidywać powinny punkt porządku poświęcony sytuacji Kościoła i Narodu Polskiego. Na zakończenie zebrań należy pobierać uchwały protestacyjne, których teksty winny być przesyłane do prasy polskiej i brytyjskiej. Poza tym treść powziętych rezolucji należy przesyłać w tłumaczeniu do brytyjskich organizacji kościelnych, społecznych i zawodowych. Jeden egzemplarz tekstu uchwał z podaniem, gdzie zostały one wysłane, należy nadesłać na adres Komitetu Społecznego Organizacji, jak wyżej.

Wobec grozy sytuacji, w jakiej znalazł się Kościół w Polsce, zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich Polaków o dołożenie wszelkich starań, by akcja protestu przybrała jak najszersze rozmiary tak wśród swoich jak i obcych, — ponieważ tylko w ten sposób możemy przyjść z pomocą tym, którzy w Kraju, uwięzionym przez przemoc komunistyczną, nie mogą swobodnie wypowiedzieć swojej woli. Wielka akcja całego wolnego Zachodu może wpłynąć na barbarzyńców wschodnich i pomóc Kościołowi i Narodowi Polskiemu.

Za Komitet Wykonawczy Akcji Protestu:
J. Jundził-Baliński
Przewodniczący
S. Borczyk
Sekretarz

Za Zarząd Zjednoczenia Polskiego
W. Donigiewicz
Prezes
H. Moszczyński
Sekretarz Generalny

CHELTENHAM
Na inwalidów

Międzyorganizacyjny Komitet Miesiąca Inwalidy pod przewodnictwem duszpasterza ks. Klemensa Borowicza zebrał i przekazał kwotę £ 34.6.0 do Zarządu Okręgu Koła Związku Inwalidów w Birmingham.

NOTTINGHAM
Delegacja polska u biskupa Ellisa

Delegacja Polskiego Stowarzyszenia Katolickiego w Nottingham złożyła wizytę biskupowi tamtejszej diecezji Ellisowi w związku z akcją protestacyjną przeciw prześladowaniu Kościoła w Polsce. Biskup Ellis zapewnił Polaków iż jest całym sercem z cierpiącym narodem polskim i że cały świat katolicki Wielkiej Brytanii zjednoczy się w modlitwie i w proteście przeciw prześladowaniom Kościoła w Polsce.

11 października ks. Kelementowski odprawił w katedrze w Nottingham nabożeństwo w intencji Polski a po nabożeństwie setki Polaków składały podpisy pod protestem do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Janina i Romuald K.

WHEATON ASTON
Najście na mieszkanie duszpasterza polskiego

W polskim hostelu Wheaton Aston kilku mężczyzn usiłowało wedrzeć się nocą do mieszkania proboszcza hostelu ks. Bossowskiego. Ks. proboszcz Bossowski wyszedł z baraku drugimi drzwiami i począł dzwonić sygnaturką a następnie uciekł w kierunku zabudowań hostelu i zaalarmował mieszkańców. Napastnicy zbiegli i dotąd nie zdołano ich zidentyfikować. Dochodzenia policyjne w toku.

KĄCIK higieniczny

JAK WALCZYĆ Z DEPRESJĄ PSYCHICZNĄ

Jak walczyć z depresją? Jak się w dniach depresji nerwowej winien zachować człowiek słabowity, a szczególnie stary? Przede wszystkim powinno się dbać o wysoką higienę. O ile możliwe przebywać wiele na świeżym powietrzu. Ograniczać pracę, wymagającą dużego wysiłku i ruchu, wykonywać jakąś pracę mechaniczną. Starzy ludzie powinni wiele wypoczywać a nawet położyć się do łóżka. Nie wolno w takim dniu marznąć, jest się bowiem skłonnym do przeziębienia. Ale nie powinno się również poddawać zupełnemu lenistwu. Trzeba zmusić się do pewnych czynności, a więc do porannej gimnastyki, ćwiczeń oddechowych i spacerów.

Praca umysłowa w czasie depresji powinna być raczej lekka. Depresji podlegali także wielcy ludzie. Konrad Korzeniowski wspomina, że w dniu depresji nie był w stanie napisać ani jednego wiersza. Miał dni silnej depresji Słowacki, Sienkiewicz, Tołstoj, Dostojewski i inni.

W dniach depresji nie powinno się załatwiać żadnych interesów, gdyż i człowiek, do którego się udajemy jest też w depresji. Zwykle wszystko w tych dniach się nie udaje. Dnie depresji nie idą jednak na marne, człowiek bowiem gromadzi wówczas energię na następne dni. Życie jest linią falistą, chodzi więc o to, by różnica fal nie była zbyt wielka. To zależy od nas samych, od silnej woli i wysokiej higieny człowieka.

Celina Tarnawska Busza

RZECZY CIEKAWE

CZŁOWIEK KTÓRY ODKRYŁ TROJĘ

Jednym z ciekawych ludzi ubiegłego wieku był Henryk Schliemann. Od najmłodszych lat pochłonęła go myśl odnalezienia Troi. Wybitnie zdolny opanował niemal wszystkie języki europejskie, m. in. polski. Odbył szereg podróży m. in. do Egiptu, Palestyny. Po odziedziczeniu dużego majątku, w 46 roku życia, udał się na obszary gdzie wznosiła się niegdyś Troja i rozpoczął rozkopywanie ruin tego miasta.

Na podstawie danych zawartych w nieśmiertelnym dziele Homera, ustalił gdzie znajdowały się poszczególne budowle tego potężnego niegdyś miasta.

Prace wykopaliskowe trwały 4 lata, od 1869 po 1873. Pomagała mu w nich żona Greczynka Zofia, która była pięknością i przypominała mu Helenę trojańską. 15 czerwca 1873 roku robotnicy jego kopiąc w ruinach pałacu Priama, odkryli skarby królewskie. Złoto to leżało ukryte w ziemi przez 3 tysiące lat. Obecnie dowiedział się o nich cały świat, a sława dzielnego odkrywcy osiągnęła szczyt. Znalazł m. in. złotą maskę Agamemnona, branzolety i szereg innych ozdób.

Tryumf był tym większy, że odkryć dokonał samouk, wbrew ustalonym przez powagi naukowe teoriom położenia Troi. Nie poprzestał on na tym odkryciu, dokonał szeregu innych, niemniej to jedno było największym osiągnięciem jego życia.

L.



ŚRODEK NA BEZSENNOŚĆ

— Jeśli pan cierpi na bezsenność, proszę włożyć głowę pod kurek z zimną wodą. Zaraz potem będzie pan spał doskonale.

— Próbowałem, już, ale nigdy nie mogłem wytrzymać aż do zaśnięcia. Zawsze zanim zasnąłem musiałem głowę wyjmować spod kurka.

BEZ RETUSZU

MIŁOSIERDZIE I FIGURKI SZACHOWE

Idzie jesień, a za nią zima. W chwili, gdy piszę te słowa deszcz pluszcze o szyby okna, a tam, w Polsce wkrótce już śnieg zaprószy dachy domów i ulice oraz pola. Ludziska będą kaszleć i kwękać, dobije ich nędza i terror komunistów, przybędzie grobów na cmentarzach. Ale tak sobie myślę, że za te groby i my oprócz komunistów jesteśmy trochę odpowiedzialni i że z emigracji możemy ich cyfrę zmniejszyć. I nie jestem przekonany o tym, że czynimy wszystko, by tę cyfrę zmniejszyć jak najbardziej.

Jeśli, czytelniku, po tym wstępie odłożysz zniechęcony gazetę, bo poszukiwałeś w felietonie rozrywki, a znajdujesz początek ponury, — tedy źle uczynisz, gdyż nie dowiesz się o jednym z najszlachetniejszych odruchów miłosierdzia chrześcijańskiego, jaki nastąpił niedawno, ale jaki, niestety nie pociągnął za sobą dalszych naśladowców.

Chodzi o tę sprawę szachów, jakie pewien czytelnik ofiarował na akcję miłosierdzia „Gazety Niedzielnej“ i z czym dobrze trafił właśnie w jesieni, gdy choróbska szaleją w Polsce najbardziej i gdy stosy listów na redaktorskim biurku w Londynie rosną zastraszająco, wołając na próżno o ratunek. Zaciekawiony tą sprawą poprosiłem, by mi owe szachy pokazano i pozwolono na nie zerknąć przez szybkę szafki.

Szachy są piekne. Białe i czarne pionki to górale i zbójnicy, którzy przykucnęli jakby w tańcu zbójnickim. Za chwilę wyprostują nogi i podskoczą. Rzeźby są żywe i barwne. Nieśmiało zaproponowałem by je sfotografować i zamieścić w gazecie.

— Czy pan oszalał? — odpowiedziano mi uprzejmie — Czy pan wie, ile by fotografie i klisze kosztowały? Kto to pokryje, jeśli szachy nie przyniosą oczekiwanego dochodu na akcję miłosierdzia? Panie, był jeden człowiek z otwartym sercem, który tę swoją pamiątkę z Polski ofiarował na rzecz chorych w Polsce. Znalazł się drugi, który za owe szachy przesłał 8 funtów, ale szachów nie chce i oddaje je temu, kto da najwięcej powyżej 10 funtów na akcję miłosierdzia. I na tym się skończyło. Dwóch sprawiedliwych wśród całej emigracji! A przecież trzeba było trzech co najmniej, by Sodoma i Gomora nie uległy zagładzie!

Chciałem zawołać „Vivant sequentes!“ — alem się w porę ugryzł w język, uświadomiwszy sobie, że i ja sam nic jeszcze na te szachy nie dałem. Wiem, że wielu czytelników ślubowało w duchu dać po tysiąc funtów na akcję miłosierdzia jeśli wygrają pierwszą lub choćby drugą dywidendę na poolu. Ja też to ślubowałem. Ale że z tym poolem to nigdy nie wiadomo nic pewnego, więc trzeba przed tą grubszą wygraną dawać na ten cel już teraz ile kto może.

Gdyby nie to, że zorganizowanie poolu na pomoc chorym w Polsce wymagałoby długich i zawiłych starań o licencję, nazwałbym tę aferę szachową pewnego rodzaju poolem, w którym każdy z wpłacających ma szansę otrzymania szachów na własność, jeśli okaże się, że wpłacił kwotę najwyższą. Ale w rzeczywistości nie jest to żaden pool, tylko po prostu składanie ofiar na dobry cel z tym tylko, że premię otrzymuje ten, kto wpłaci najwięcej.

Nie chcę tu psuć interesu firmom poolowym, tym bardziej, że sam grywam i od kilku lat wciąż niepoprawnie ufam, że coś wygram. I nie potrafiłbym też powiedzieć, ile forsy Polacy w Anglii co tydzień wysyłają do Littlewooda, Vernonsa czy innych potęg poolowych w Postal Orderach. Jest to jednak chyba razem spory kapitał a przez cały sezon poolowy nazbiera się na pewno więcej niż można wygrać w drodze procesu od brytyjskiego ministerstwa wojny. Czy te kapitały się zwracają? Wątpię. Wędrują one do kieszeni nielicznych wygrywających a składają się na to stawki setek tysięcy jeśli nie milionów.

Zaproponowana przez jednego z czytelników gazety licytacja na pomoc chorym w Polsce ma inną cechę zasadniczą. W tej licytacji na pewno wygra chory w Polsce, a więc ryzyka nie ma żadnego, jeśli uczestnik licytacji chce temu choremu pomóc. Może sam szachów nie otrzymać, ale ma pewność, że jego pieniądze pomogły walce z chorobami w umęczonej Polsce.

Jestem ogromnie ciekaw, kto stanie się ostatecznie właścicielem owych pięknych szachów. Może to trafić nawet na nie szachistę, ale na pewno trafi na szlachetnego człowieka. Ten, gdy wróci kiedyś do wolnej Polski, będzie mógł tymi właśnie figurkami szachowymi legitymować się przed rodakami z wypełnienia jednego z ważniejszych obowiązków emigranta wobec kraju. Jest dziś w modzie wzajemne pytanie o legitymacje i tytuły. Szachy te, premia za ofiarność na rzecz kraju, powinny być niezłym dowodem spełnienia chrześcijańskiego obowiązku miłosierdzia.

Dziś można nimi zaszachować wiele wypadków gruźlicy, raka, chorób serca, anemii i jakie tam jeszcze choróbska Polaków w kraju prześladują oprócz zarazy komunizmu. A jutro mogą się stać dla posiadacza prawdziwą, historyczną pamiątką.

Michał Osa-Gderski



OLIVIA DE HAVILLAND ODCISKA ŚLAD RĘKI

Znana artystka filmowa Olivia de Havilland nakręcała niedawno swój trzydziesty piąty film. Z tej okazji „unieśmiertelniono“ odciski jej rąk i nóg w świeżym cemencie przed gmachem teatru Grauman w Hollywood. Na zdjęciu obok artystki Karol P. Skouras, brat właściciela wytwórni „Twenty Century Fox“ i sam właściciel wielkiego koncernu kinoteatrów.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Krzyżówka nr. 42

POZIOMO: 1. Gatunek ryby, 4. Postrach kozaków, ojciec króla polskiego, 7. Urządzenie kierujące pociągi na właściwy tor, 9. Nie jutro i nie wczoraj, 10. W sądzie każda sprawa ma swoje, 11. Inaczej „były“ fonetycznie, 12. Mały bożek miłości, 14. Przyrząd gimnastyczny w geometrii (wspak), 16. Zmartwienie, 18. Inaczej Msza święta, 20. Pierwiastek, 21. Panna młoda często ma go, 23. Łóżko marynarza (wspak), 24. Działo oblężnicze w starożytności, 25. Służy do ostrzenia, 26. Trwoni pieniądze na zabawy.

PIONOWO: 1. Często na niej grusze rosną, 2. Pora dnia (wspak), 3. Jest pod filiżanką, 4. Imię męskie, 5. Rakieta, 6. Polska nim była w czasie wojny. 7. Ptaszek, 8. Jednogłośna uchwała, 13. Ja po łacinie, 14. Duszek wodny, 16. Dobry jest wieprzowy, 17. Dźwięk łamanej gałązki, 18. Naturalna reakcja, 19. Stolica Turcji, 22. Zaimek w liczbie mnogiej, 23. Koralowa wysepka.

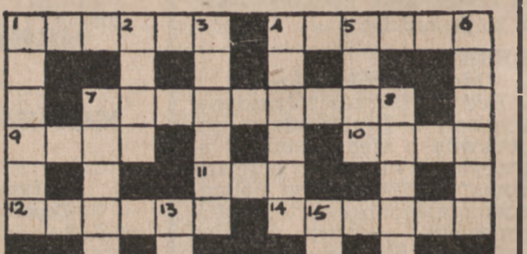
Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 28 października. Za trafne rozwiązanie redakcja przyzna w drodze losowania nagrodę w postaci książki Arkadego Fiedlera „DZIĘKUJĘ CI, KAPITANIE!“

Rozwiązanie krzyżówki Nr 39

POZIOMO: Tafta, Olimp, Parandowski, rek, bez, Arystoteles, kszyk, Up or.

PIONOWO: Trop, Amen, Ott, pani, przemyt, osiedle, d uto, amok, trok, tabu, Styr.

Nagrodę w postaci książki „Trop nad jeziorem“ Lisiewicza otrzymuje na podstawie losowania p. Jerzy Gostkiewicz, 143, Louisville Road, London, S.W.17.





DZIAŁAĆ ROZWAŻNIE

— Strasznie mnie zdenerwował ten obraźliwy, anonimowy list.

— Tak, ale najpierw się uspokój i działaj ostrożnie: nie odpisuj na niego, dopóki nie przestaniesz się denerwować.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 12, PRAED MEWS LONDON W 2. Telefon: AMB 6879. VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE. Prenumerata (z przesyłką) płatna z góry: miesięcznie 2/6; kwartalnie 7/-; półrocznie 14/-; rocznie 28/-. Niezamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca. OGŁOSZENIA: 1 cal przez 1 łam £ 1. W tekście 50% drożej, na pierwszej stronie 100% drożej. Za każde następne ogłoszenie tej samej treści — opust, zależny od ilości ogłoszeń. Nekrologi 10 sh. za cal. Ogłoszenia drobne: 1 sh. od wiersza. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. PRZEDSTAWICIELSTWA ADMINISTRACJI — BELGIA: Mme E. Kułakowska, 101, rue Auguste Lambiotte, Bruxelles 3. Cena numeru 3 fr. b.: prenumerata miesięczna 20 fr. b. Wpłaty na adres powyższy lub na konto pocztowe C.C.P. Nr. 798141. FRANCJA: „Libella“ Libraire, 12, rue St. Louis en l'Ile, Paris IV. Cena numeru 15 fr., kwartalnie 270 fr. HOLANDIA: Przedstawicielstwo „Gazety Niedzielnej“ Breda, Schormolenstraat 9. Cena nru pojedynczego 20 centów, pren. mies. 95 centów, kwart. 2 guld. 70 centów. NIEMCY: St. Mikiciuk, (13 b), München 54 Seebamer, 4. Bar 16 B/2. Cena numeru 0.25 DM, pren. mies. 1.50 DM, kwartalna 4.50 DM. STANY ZJEDNOCZONE: Przedstawiciele: Mrs. C. Stojanowska, 83 East 22-nd Street, Bayonne, N.Y. 2) Gryf Publication, 808, Wager St. Utica. 3) E. Bagiński, 5050, Cass Ave., Detroit 2, Michigan. Prenumerata kwartalna 1 $, pocztą lotniczą $. SZWAJCARIA: „Veritas“ Case Postale 19, Fribourg, 2. Cena numeru 0.30 fr., prenumerata miesięczna 1.30 fr., kwartalna 3.50 fr. SZWECJA: Bogusław Kurowski, Angatan 8.C Lund. Cena numeru 0.80 kr., prenumerata miesięczna 2.00 kr., kwartalna 5.00. W ceny prenumeraty wkalkulowana jest przesyłka pocztowa oraz stały dodatek p. n. „POLSKA WALCZĄCA“. Prenumerata jest płatna z góry. W sprawie ogłoszeń prosimy porozumiewać się z przedstawicielami.

Printed by: Veritas Foundation Press, 12, Praed Mews, London, W. 2. Tel.: PAD 9734.